

## PRENUMERATA

w miejscach:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru  
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 8. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 15 od wiersza. — Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 25 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biurowisko Redakcyi i ekspedycyja główna** w oficynie domu p. Kartarżyńskiego obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawnkim księgarnia J. Sochaczewskiej — prócz tego

|                |                     |            |                      |
|----------------|---------------------|------------|----------------------|
| w Częstochowie | W. Komornicki.      | w Łasku    | W. Grass.            |
| „ Będzinie     | „ Janiszewski Stan. | „ Łodzi    | „ B. Londyński.      |
| „ Brzezinach   | „ Adam Mazowita.    | „ Rawie    | „ Hipolit Olszewski. |
| „ Dąbrowie     | „ Srokowski Kazim.  | „ Radomsku | { Dziemińowiec.      |
| „ Sosnowcu     | „ Jermułowiec.      |            | { Myśliński Feliks.  |

## Buletyny o stanie zdrowia

## NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

20-go Października, godz. 8 m. 40 wieczorem. „W ciągu ubiegłej doby Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał niewiele, w ciągu dnia wstał. Stan sił i działalność serca bez zmiany. Obrzęk nóg nie zwiększa się.“

21-go Października, godz. 8 m. 50 wieczorem. „W ciągu ubiegłej doby Najjaśniejszy Pan spał trochę więcej, wstał w zwykłym czasie. Apetyt i samoświadomość lepsze. Wreszcie zmian żadnych.“

22-go Października, godz. 8 m. 16 wieczorem. „W ciągu nocy z 21 na 22 października Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał z przerwami około pięciu godzin. Wstawał jak zwykle. Apetyt zmniejszył się nieco. Siły nie powiększyły się.“

23-go Października, godz. 10 zrana. „W nocy na 23 października Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan spał lepiej. Apetyt mały. Stan sił i funkcje serca nie lepsze. Puchlina nóg powiększyła się cokolwiek.“

23-go Października, godz. 7 wieczorem. „W ciągu dnia dały się zauważyć u Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, niejaka senność i lekkie objawy spazmatyczne. Apetyt lepszy niż wczoraj.“

24-go Października, 10 godz. z rana. „W ciągu nocy Najjaśniejszy Pan spał kilka godzin. Senliwości nie zauważano. Apetyt jest.“

24-go Października, 8 godz. wieczorem. „W ciągu dnia senliwości u Najjaśniejszego Pana nie było. Apetyt i samoświadomość lepsze. Obrzęk nóg nieco powiększył się. W niedzielę, 21 października, Najjaśniejszy Pan przyjął Najświętszy Sakrament.“

25-go Października, 11 godz. rano. — „Najjaśniejszy Pan spał mało. Rano wstał o zwykłej porze, apetyt i samoświadomość jak wczoraj. Opuchnięcie nie powiększa się.“

25-go Października, godz. 8 wieczór. — W ciągu dnia nie było ani senności ani

objawów spazmatycznych u Najjaśniejszego Pana. Apetyt zadawalniający. Opuchnięcie nóg nie powiększyło się.

Podpisano: Profesor Lejden i Zacharin.  
Lejb-Chirurg Hirsch. Doktor Popow.  
Honorowy Lejb-Chirurg Weliaminow.

## Z Sosnowca.

Handel zbożowy. — Szkoła Aleksandryjska. — Szkoła miejska. — Szkoła realna VI klasowa. — Nowy szyb na kopalni „Jerzy“. — Teatr amatorski z Dąbrowy. — Teatr także miejscowy.

dnia 22 Października

Z chwilą ukończenia siewów jesiennych ruch zbożowy znacznie się ożywił; widocznie zbyt niska cena na wszelkie produkty rolne nie odstrasza handlujących, którzy pragną chociaż część zakupionego zboża zbyć do Prus, dopóki cena, jak zwykle o tej porze, jest względnie wyższą. Obawiać się należy, że skoro ze zbiorów tegorocznych uformują się większe zapasy, cena znów ulegnie niższe. — Cena żyta na targach tujejszych trzyma się wciąż w jednej mierze, od 55 do 58 kop. za pud. W tych dniach wydane zostało sprawozdanie za rok szkolny 1893/4 szkoły Aleksandryjskiej, otwartej w r. 1889 kosztem p. Dietla tujejszego przemysłowca. W ciągu roku szkolnego uczęszczało do wszystkich 3 oddziałów rzeczonyj szkoły 277 dzieci. — Z tych prawosławnych 14, rzymsko-katolickiego wyznania 216, ewangelickiego 44 żydowskiego 3. — Chłopców było 207; dziewczynek 70. — Otrzymało promocyję bezwarunkową do wyższych oddziałów 45 chłopców i 13 dziewczynek razem 58 dzieci warunkową zaś, 17 chłopców; pozostało na drugi rok 100 chłopców i 50 dziewczynek; jak widzimy, w stosunku do ogólnej liczby dzieci, procent bardzo znaczny.

W szkole tak nazwanej miejskiej, która została zamknięta, było uczących się chłopców 36; oprócz tego w tejże samej szkole za pozwoleniem władzy naukowej uczyło się 6 dziewczynek. Rok 1893/4 był ostatniem rokiem egzystencyi szkoły miejskiej, gdyż pan Minister oświecenia polecił ją zamknąć i zarazem zezwolił na otwarcie szkoły sześcioklasowej realnej. Egzamina do tej szkoły zostały rozpoczęte w dniu 22 b. m., a otwarcie jej ma nastąpić d. 30 b. m. Kandydaci którzy nie wytrzymają egzaminu do otwierającej się szkoły realnej, mogą pozostać w szkole Aleksandryjskiej, przy której otwarto 2 klasę z dwoma oddziałami.

Otwarcie szkoły realnej staraniem i kosztem p. Dietla jest faktem nader ważnej doniosłości. W osadzie fabrycznej tak ludnej jest to dobrodziejstwem, za które należy się rzetelne inicjatorowi uznanie.

Kopalnia „Niwka“ do Towarzystwa Sosnowickiego należąca, jest jak wiadomo największą z kopalni w zagłębiu dombrowskiem położonych. Obecnie przybywa tam na kopalni „Jerzy“ nowy szyb posiadający 235 metrów, z dwudziestoma chodnikami horyzontalnymi i pochylnymi od 100 do 1000 metrów; Szyb ten otrzymał imię „Henryk“; Chodniki są odpowiedniej wysokości i budowane podług ostatnich najświeższych wymagań przepisów górniczych. Szyb może dać dziennie około 40,000 centnarów węgla. Roboty około jego budowy wykonane zostały przez zdolnego Ober-Sztygara przedsiębiorcę p. Juljusza Mainka, który poprzednio czas jakiś był zatrudniony w kopalniach niwkowskich. Pan Mainka w prowadzeniu robót przy budowie nowych szybów jest podobno najwięcej kompetentny; długi szereg lat pracował w kopalniach szląskich, gdzie, jak wiadomo, górnictwo prowadzone jest podług najnowszego systemu, z zupełnem zachowaniem wszelkich ostrożności przy podobnych robotach górniczych wymaganych.

W dniu 13 b. m. w teatrze Sieleckim odbyło się przedstawienie amatorskie, dane przez umyślnie w tym celu uproszonych amatorów z Dąbrowy. — Kółko amatorskie zostało zaproszone przez członków budowy parafijalnego kościoła: panów Olszewskiego i Statlera, a dochód z danego przedstawienia przeznaczony został na powiększenie funduszu budowy. — Grano trzy jednoaktówki. — „Nikt nie stracił“ — Utwór bardzo udatny reżysera teatru amatorskiego w Dąbrowie p. Waligórskiego; „Przez wdzięczność“ Lubowskiego i znany wodewil ludowy „Nad Wisłą“. Wykonanie wszystkich sztuk wymienionych poprzednio granych w Dąbrowie było bardzo staranne. Prym trzymał p. Waligórski i pan Bart. Gra obu tych utalentowanych amatorów, jak również gra pani Kuź może być postawioną na równi z grą najlepszych amatorów Sosnowickich, którzy już przeszło od roku nie produkowali się zupełnie.

Jeżeli już kwestyja teatru amatorskiego poruszona została, należy nadmienić, że daleko byłoby korzystniej pod względem merytorycznym dla Szanownego Komitetu budowy Kościoła, gdyby zechciał popierać usiłowania tujejszych amatorów, zamiast trudzić amatorów z sąsiedniej Dąbrowy, którzy ze swej strony zrobili prawdziwe poświęcenie, że się odważyli w tak fatalną porę i po tak wyjątkowo okropnej drodze do Sieleca przyjechać! — Komitet budowy kościoła przy powtórzeniu „Klubu kawalerów“ przed rokiem, ofiarowawszy swoje pośrednictwo w sprzedaży biletów, takowe prawie w przeddzień przedstawienia zwrócił reżyserowi teatru nietknięte. Z tej więc przyczyny grano przed pustymi ławkami, odtąd straciwszy zapal, prawie przez przeciąg roku amatorowie nie wystąpili z żadnym przed-



stawieniem. Utalentowane jednak to kółko amatorskie które w wykonaniu „Klubu kawalerów“ tak dodatnie zrobiło wrażenie, znajduje się prawie w komplecie.

Oprócz powyższej przyczyny, pierwszorzędnej, wpłynął na tak długie zawieszenie przedstawień w równej prawie mierze brak lokalu na odbywanie prób w Sosnowcu, a podróżowanie na próby furmankami do Sielca, pochłania większą prawie połowę dochodu. Obecnie jednak udało się znaleźć lokal odpowiedni, w którym, przy przewidywanym urządzeniu, można będzie próby z przedstawień amatorskich odbywać. Chętni więc zawsze amatorowie tutejsi noszą się z myślą zaprodukowania „Meża z grzeźności“, z której to sztuki już kilka prób odbyto jeszcze na wiosnę roku bieżącego.

*Stępowron.*

## Z miasta i Okolic.

— **Z Łodzi.** Gubernijalna inspekcja fabryczna przyjęła w ciągu r. 1893 ogółem 2,621 skarg pracowników na pracodawców. Z liczby 2,621 skarg, przypadło 55 proc. na m. Łódź. Pomiędzy skargami było 31 zbiorowych, a z tych tylko 4 na obniżenie płacy; reszta z rozmaitych innych przyczyn. — Prezydent m. Łodzi podaje do wiadomości, że licytacja naznaczona w wydziale policyjnym rządu gub. piotr., w celu oddania przedsiębiorstwu prywatnemu dostawy drzewa, węgla i słomy dla wojska, odroczone została z dnia 23 na dzień 30 paźd. roku bież. — Dr Dobrzański, b. dzierzawca Buska, osiedla się na stałe w Łodzi, gdzie praktykować będzie jako okulista. — Rząd gubernijalny piotrkowski podaje do wiadomości właścicieli kotłów parowych, że byli mechanicy gubernijalni uwolnieni zostali od obowiązku nadzoru nad kotłami. Służbę tę nadal pełnić będą urzędnicy inspekcji fabrycznej. — Projekt wybrukowania główniejszych ulic kamieniem kostkowym nanowo został podjęty; kto zna łódzkie bruki, ten projektowi temu radośnie tylko przykłaśnie. — Podczas przedstawienia w cyrku Cinisielich, spadła z konia p. Roza na baryerę tak nieszczęśliwie, że musiano ją wynieść z areny, sama bowiem podnieść się nie mogła. Lekarz, do którego p. R. natychmiast zawieziono, skonstatował złamanie żebra w prawym boku. — Do kołyski niemowlęcia, w mieszkaniu jednego z majstrów fabrycznych, wlaż w nocy duży pies domowy i położył się na piersi dziecka. Matka, zbudzona słabym jękiem, zapaliła świecę i przeżona spostrzegła, że dziecko prawie już zszniało; jeszcze chwila — a byłoby się uduśliło.

— **Sosnowiec.** Otwarcie szkoły realnej 6-klasowej p. Dietla ma nastąpić 29 b. m. Z powodu napływu wielkiej liczby kandydatów, otwarte być mają odrazu 3 klasy niższe. — Stan zdrowotny u nas wcale nie szczególny; głównie dają się we znaki szkarlatyna i dyfteryt. — W tych dniach otrzymano okólnik tej treści: „Departament górnictwa zauważył, iż wielu przemysłowców górniczych, widząc potrzebę wzniesienia pewnych budowli w swoich kopalniach, najczęściej, pod pretekstem konieczności jak najszybszego wykończenia robót, przystępuje do budowy przed uzyskaniem na to wymagalnego przez prawo pozwolenia departamentu górniczego, oraz przed zatwierdzeniem przez tenże departament projektowanych planów. Wobec tego departament zawiadamia, aby plany projektowanych budowli, przemysłowcy wnosili doń zawczasu, a jednocześnie uprzedza, że wszelkie rozpoczęcie robót bez zezwolenia władzy górniczej surowo będzie karane.“ — Na ostatnim posiedzeniu rady zarządzającej Towarzystwa Sosnowickiego między innymi zdecydowano: 1) opracować projekt zorga-

nizowana straży ogniowej dla zakładów Towarzystwa i 2) ofiarować na pokrycie dachu nowobudującego się kościoła parafjalnego w Bolesławiu potrzebną ilość blachy cynkowej.

— **Zmiany służbowe.** Zapasowy podporucznik, Dymitr Dmitriew mianowany został nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej piotrkowskiej.

— **Zmiany w Duchowieństwie.** Przeniesieni zostali administratorzy: ks. Stanisław Żeromski do parafii Mikołajewice w powiecie łaskim i ks. Stanisław Rokossowski do parafii Kwiatkowie, tegoż powiatu.

— **Zapotrzebowanie węgla do Cesarstwa,** a w szczególności do cukrowni w gub. południowo-zachodnich wzrosło znacznie. Kopalnia „Mortimer“ i „Rudolf“ w Dąbrowie powiększyły wskutek tego liczbę rąk górniczych, a dzienna eksploatacja do 400 wagonów dochodzi. Zarząd wymienionych kopalni sprowadził z zagranicy i ustawił dwie, według najnowszych wymagań techniki górniczej sporządzone, sortownie węgla i uzupełnił w ten sposób słabą stronę tamtejszej produkcji. Obecnie węgiel pod względem jakości i segregacji nietylko nie ustępuje donieckiemu, ale nawet pod względem wydajności ciepła stoi narówni z szląskim. Niektóre zakłady przemysłowe z południa Cesarstwa, po dokonaniu prób na miejscu u siebie, zakontraktowały ten węgiel na rok przyszły. Co do ceny, to przeciętnie płacą za pud loco stacja Kijów 16 kop., podczas gdy węgiel doniecki do tej pory po 20 kop. za taką samą ilość kosztował.

— **Z Sosnowca** do „Kur. Codz.“ donoszą: Ruch umysłowy mieszkańców Sosnowca ogranicza się na czytaniu gazet, brak bowiem czytelników, oraz nieznaczna liczba bibliotek prywatnych, sprzyjają wielce rozwijającemu się życiu knajpiarskiemu. Ponieważ Sosnowiec liczy z przyległymi wioskami do 20,000 mieszkańców, z których kilka tysięcy z uniwersyteckim wykształceniem, niewiele więc znaczą na powyższą liczbę ludzi inteligentnych 238 egz. pism codziennych i około 100 pism ilustrowanych i tygodniowych, jakie w Sosnowcu prenumerują. Dodać należy, że we wszystkich sosnowickich cukierniach i zakładach gastronomicznych gazety nie znajdują nawet na lekarstwo. — Więcej stosunkowo posiada Sosnowiec zwolenników jazdy kołowej, niż literatury. Terenem do treningu służy tor (utrzymywany przez dyrektora walcowni) w Miłowicach, którego brama z gościnnym napisem „All Hail“ jest zawsze otwarta. Praktyczne zastosowanie znalazł rower, pozwalając dwóm miejscowym felezerom, pp. W. i F., obsługiwać codziennie oddalone o wiorst kilka fabryki.

— **Częstochowa.** Trupa p. Józefa Cybulskiego rozpierzchła się podobno z winy właścicielki teatru, która p. Cybulskiemu stawiała niemożliwe do przyjęcia warunki. Natomiast od kilku tygodni gości u nas stała trupa p. Feliksa Ratajowicza, ciesząc się wcale dobrem powodzeniem. — Roboty około urządzenia elektrycznego oświetlenia miasta pod kierunkiem inżyniera Łaskiego rozpoczęto, i pospiesznie dniem i nocą wre robota. Na Nowy Rok spodziewamy się już lamp elektrycznych. — Oddział tutejszy Banku państwa od dni kilku mieści się już we własnym z gruntu odnowionym domu. Przez kilka miesięcy — biuro banku mieściło się w domu p. Wolberga. — Do departamentu poczt i telegrafów wniesiono projekt powiększenia etatu tutejszego biura pocztowo-telegraficznego o 18 osób, w tej liczbie 3-ch listonoszów. Jedna z obywateli częstochowskich wniosła podanie do władz gubernijalnych o wydanie jej pozwolenia na sprzedaż domu za pomocą loteryi. — Na placu, gdzie obecnie mieści się cyklodrom, ma być zbudowana fabryka odlewów żelaznych. — Dyjakon ks. Piotr Ostaniewicz, częstochow-

wianin, pełniący obowiązki wikaryjusza parafii Goszczanów w dekanacie tureckim, wyswięconym w zeszłą niedzielę na prezbitera, odprawił we czwartek w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze prymaryję. — Wskutek nominacji paulina, ks. Zygmunta Wierzyńskiego, na probostwo, powiększyła się ilość wakansów do nowicyjatu. Jest ich teraz sześć. Duchowieństwo Jasnogórskie składa się obecnie z 13 zakonników-prezbiterów i 3 nowicyjuszów-kleeryków. Etat wyznaczony jest na 22 paulinów. — We środę puszczone zostały w ruch na dobre fabryka cementu p. Herberta w Rudnikach. Rodzinom siedmiu nieszczęśliwych, którzy podczas prób w tejże fabryce niedawno uduszeni zostali przez gazy na dnie pieca, właściciel wypłacił około 6,000 rs. odszkodowania. — W Częstochowie osiedla się coraz więcej żydów z gubernij zachodnich i nadbałtyckich.

— **Na stacyi Kłomnice,** gdzie znajduje się główny rynek gęsi, ruch trwa olbrzymi. Partyje średnio po 500 gęsi dziennie wysyłane są w rozmaite strony, a przeważnie zagranicę.

— **Jubileuszowe przedstawienie** na rzecz zasłużonego w teatrach prowincjonalnych artysty dramatycznego Juzefa Cybulskiego odbędzie się w początkach przyszłego miesiąca w Częstochowie. Jubilat od lat 35 pracuje sumiennie na tej niwie, to też słyszeliśmy, że kilku nawet warszawskich artystów ma przyjąć udział w przedstawieniu, które odbędzie się w sali resursy obywatelskiej w hotelu angielskim.

— **W Krzepicach** ofycjalista prywatny, Rajmund Z., w paroksyzmie *delirium tremens* wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia; kula raniła go w głowę, lecz nie zabiła. Desperata umieszczono w szpitalu, gdzie dogorywa.

— **Morderstwo.** Z obory włościanina, Michała Jaksendra, we wsi Jaskrów pod Częstochową, uprowadzona została krowa. Włościanin przebudzony ujadaniem psa, wyszedł na podwórze, obudził teścia, Antoniego Całusa, oraz syna Michała i wraz z nimi udał się w pogoń za złodziejem. Dopędzili go na drodze do Rędzin. Złodziej porzucił łup i zaczął uciekać, lecz włościanie ujęli go. Zawrzała straszna walka; Jaksandrowie jednak bez trudu obezwładnili przeciwnika i wymierzili mu doraźną karę pięściami, kijami i kamieniami w tak okrutny sposób, że stracił przytomność. Rano znaleziono zwłoki krwią brozące o półtorej wiorsty od miejsca walki. W trupie poznano włościanina wsi Rędziny, Jana Bendocha, który prawdopodobnie po odejściu Jaksendrow odzyskał przytomność i chciał się dowlec do pobliskiej karczmy, lecz krew go uszła. Winnych morderstwa aresztowano.

— **W Tomaszowie Rawskim** u mieszkającej „Za wodą“ niejkiej Gitli Elles, przeraźliwy krzyk dziecka zwabił sąsiadów. Oczom przybyłych straszny ukazał się widok: siedmioletni syn lokatorki tego mieszkania — stanął jeden słup ognia; od postawionej na ziemi świecy, zajęły się początkowo włosy, a potem ubranie. Nianka, pod której opieką pozostawione było czworo dzieci tak mocno spała, że się jej dobudzić nie było można.

— **Za przykładem** pewnego łobuza na Bałutach, który niedawno temu odgryzł kochance swojej kawalek nosa, poszedł drugi, jakiś czeladnik ślusarski, który gospodyni swojej, podczas kłótni, wyrwał zębami kawalek ciała z ramienia. Okaleczona oddała sprawę do sądu.

— **Okolo Tomaszowa,** podczas polowania na kaczki, jeden z myśliwych przez nieuwagę, strzelając, trafił w nieopodal stojącą swoją córeczkę i zabił ją na miejscu.

— **Z Dąbrowy Górniczej** piszą do „Wieku“: Osada nasza licząca w roku 1884 około 8 tysięcy ludności, w ciągu ostatniego dziesięciolecia prawie że podwoiła liczbę swych mieszkańców, liczy ich bowiem obecnie około 15 tysięcy.



Równocześnie z powiększaniem się ludności, osada zabudowywa się tak, iż corocznie przybywa 30 do 40 domów mieszkalnych, a mimo to popyt na mieszkania nie ustaje; zdarza się nawet, że zaraz po założeniu fundamentów lokale zostają wynajęte. Szkoda tylko, iż domy te są stawiane z pośpiechem, bez zachowania planów regulacyjnych i przepisów budowlanych. Czy i o ile mieszkania nasze, w ten sposób budowane, są zdrowe, dowodem najlepszym jest błonica, szkarlatyna i ospa, dziesiątkująca stale działość naszą. Lecz czyż może być inaczej, gdy mieszkania wечно są wilgotne, gdy ulice, place i podwórza osady są zbiornikami nieczystości, a na wiosnę i w jesieni ulice stają się wprost niemożliwe do przebycia z powodu grząskiego błota.

Wraz ze wzrostem ludności okazuje się potrzeba powiększenia miejscowego kościoła, wzniesionego przed 10 laty, który obecnie na potrzeby tak licznej parafii nie wystarcza. To też w d. 18 października r. b. odbyła się, pod prezydencją p. Choroszewskiego inżyniera naczelnika górnictwa, jako prezesa dozoru kościelnego, narada, na której uchwalono poczynić u władz starania w celu uzyskania pozwolenia na rozszerzenie świątyni, według projektów i planów inżyniera powiatowego, p. Pomianowskiego.

Towarzystwo francusko-włoskie na zgłiszczach kopalni swej „Paryż“ przystąpiło do odbudowania spalonych budowli, odnowienia, o ile to możliwe, zniszczonych maszyn i, co zatem idzie, do przygotowania kopalni w celu eksploatacji. Roboty prowadzą się z całą energią pod kierunkiem inżynierów towarzystwa; jest więc nadzieja, że z wiosną roboty około eksploatacji węgla podjęte zostaną.

W przyszłym roku ukończona zostanie budowa wspaniałego gmachu, mającego pomieścić w sobie miejscową resursę wraz z salą teatralną, biuro przedstawicieli zjazdów górniczych, oraz hotel, brak którego tak dotkliwie uczuwać się daje przybywającym tu liczny podróżnym. Gmach ten wzniesiony kosztem 42 tysięcy rubli, stanowić będzie ozdobę osady, a stanie staraniem i wspólnymi siłami członków resursy, przy współudziale towarzystw i przemysłowców tutejszych.

— **Osobiste.** W dniu 20 b. m. J. E. ksiądz biskup Bereśniewicz pobłogosławił w kościele pp. Wizytek w Warszawie związek małżeński między panną Zofiją Fiszera, córką pana J. Fiszera z Szydłowa, rady Dyrekcyi Szezegółowej piotrkowskiej tow. kred. ziem. i radcą tejże dyrekcyi panem Michałem Rogowskim z Dąbrów Rusieckich. Liczne grono zaproszonych gości rodzice panny młodej podejmowali gościnnie w salonach hotelu Europejskiego.

**Wiadomości bieżące.**

— **Bank Włociański.** Krażą pogłoski, że istniejące w miastach gubernij Królestwa Polskiego oddziały banku włociańskiego będą skasowane, a jednocześnie warszawski oddział, ustanowiony dla czterech guberni, rozciągnie swą działalność nad operacyjami we wszystkich dziesięciu guberniach naszego kraju. Powodem tego ma być redukcya wydatków na administracyję banku, a specjalnie ograniczone operacyje w guberniach Królestwa Polskiego i nieprzewidywanie znaczniejszego się ich rozwinięcia. W Cesarstwie spora ilość filij będzie także zniesiona.

— **Ministryjum skarbu** zakończyło już opracowanie wzoru legitymacyjnej książeczki dla komiwojażerów, która jednocześnie będzie służyła im, jako „wid“ na prawo zamieszkania. Wobec tego, że w prawodawstwie tutejszem niema ścisłych przepisów, określających prawa komiwojażerów i sferę ich działalności, ministryjum skarbu przed wydaniem takich przepisów uznało za konieczne zasięgnąć wiadomości od ruskich agentów handlowych zagranicznych o prawodawstwie zagranicznem co do komiwojażerów.

— **Departament handlu i rękodziel** przystąpił do zbadania palącej kwestyi niskich cen zboża. Na zasadzie danych statystycznych będą ułożone tablice o ruchu cen zboża w każdym rejonie zbożowym, przytem te dane będą oświetlone z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego. Nadto będą dokonane badania co do wpływu rynków zbożowych zagranicznych na wahanie się cen zboża miejscowego. Departament zamierza te prace przeprowadzić bardzo szybko.

— **Reforma średnich zakładów naukowych.** W tych dniach ukończyła obrady w ministryjum oświaty komisya w sprawie zmiany programów szkół realnych. Komisya przyszła do wniosku, iż należy przedewszystkiem równomiernie ułożyć program tych szkół, aby ułatwić wychowancom naukę przedmiotów ogólnych. W tym celu skrócono programy niektórych wykładów specjalnych (matematyki, fizyki, rysunków i języka niemieckiego), a postanowiono zwiększyć wykład przedmiotów ogólnowychowawczych (historya, geografja i język francuzki). Zmiany te, po ostatecznem ich opracowaniu, będą wprowadzone w przyszłym roku szkolnym.

Jednocześnie analogiczne prace przedsięwzięto i w zakresie obowiązujących od r. 1890 programów gimnazyjów klasycznych. Na wiosnę r. b. utworzono specjalną komisję, złożoną z nauczycieli petersburskich, pod przewodnictwem jednego z inspektorów okręgowych i polecono jej zbadać rezultaty, jakie osiągnięto przez lat cztery, t. j. od chwili wprowadzenia zmian w wykładzie literatury. Członkowie rzeczowej komisji opracowali w tej kwestyi sprawozdania, w których wyluszczyli również swe wnioski co do dalszych pożądanych zmian w wykładach. Po ostatecznem ugrupowaniu tego materiału, kwestya wykładu literatury raz jeszcze będzie rozpatrywana. Obecnie, jak donoszą dzienniki petersburskie, także same komisye utworzono i z pośród nauczycieli języków starożytnych, oraz matematyki, również pod przewodnictwem inspektorów okręgowych. Działalność komisji tej także ma na celu wyjaśnienie rezultatów zmiany programów od roku 1890.

**SYNDYK TYMCZASOWY  
masy upadłości  
FILIPA IZRAELSONA.**

Na mocy art. 502 Kod. Handl. wzywa wszystkich wierzycieli powyższej masy upadłości, ażeby w ciągu dni 40-tu od dnia dzisiejszego stawili się osobiście lub przez swych pełnomocników przed niżej podpisanym syndykiem upadłości i oświadczyli, z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby złożyli dowody, usprawiedliwiające ich wierzytelności na ręce

niżej podpisanego syndyka, lub w kancelaryi I-go wydziału cyrkowego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Piotrków dnia 6 (18) października 1894 r.  
**Stanisław Chrzanowski.**  
Adwokat przysięgły.

Szanownym panom Doktorom, za ich troskliwą opiekę podczas choroby, jak również Sz. Duchowieństwu, kolegom i znajomym, którzy przyjęli udział w obrzędzie pogrzebowym **S. p. Bronisława Dąbrowskiego**, składają serdeczne podziękowanie  
**Żona i Dzieci.**

— **Do numeru Gwiazdkowego** nadesłali dotychczas ogłoszenia:

**Z Piotrkowa:** J. Rogójski — skład win; „Julijan“ — galanterya; Kierszte — zdun.

**Z Warszawy:** W. Ratyński — dom handlowy; „Ormonde“ — skład rowerów; Herzman — fab. welocypedów; Wróblewski — pierniki; Przewdziecki — ubrania dla dzieci; Izaak Rubin — skład materiałów piśmiennych; Bazar Szkolny Wł. Holewińskiego; Biuro Bankowe Gazety Losowań; L'Urbaire — Tow. Ubezpieczeń; Olszewicz et Kern — biura techniczne; A. Tahn et Co — fabryka tektury smółcowej; Fryderyk Puls — mydła toaletowe; T. Kowalski i A. Trylski — maszyny rolnicze; Warsz. laboratorium chemiczne.

**Z pow. będzińskiego:** Fabryka Cementu — „Grodziec“; Strahl et Krins — młyn amerykański; Malobadz, Dobra Sielce — kopalnie i młyny; Tillmanns et Oppenheim — walcownia cynku, Będzin; Tow. Mognunckie — fabryka kwasów mineralnych, Gzichów; I. Malinowski — fabryka śrótu i minium, Sielce; Paul Czock — stolarnia, Będzin; G. Ottmann — fabr. esencyi octowej, Srodula; Józef Szymański — hotel i skład win, Sosnowiec - Sielce; Olszewicz et Kern — biuro techniczne, Sielce; Cukerman, Będzin; I. D. Potok — tartak parowy; Będzin; Jüngster i S-ka — cegielnia parowa, Łazy; Jermulowicz i Bergman, Sosnowiec, Kiedrzyński — Hotel-Garni, Sosnowiec.  
(d. c. n.)

**Józef Polczyński**, adwokat przysięgły przy Izbie sądowej, w Warszawie. Nowogrodzka 37. (12—5)

Poleca się **pierwszorzędnym a tanim Hotel Angielskim** w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

**O G Ł O S Z E N I A.**

**!!! KALOSZE !!!**  
**!!! Tylko 1-o gatunku !!!**  
Sklep Galanteryjno-Perfumeryjny pod firmą  
**„Juljan”**  
Posiada wielki wybór: kaloszy męskich, damskich i dziecięcych z fabryki Rusko-Amerykańskiej w St. Petersburgu, koszulek, kalesonów, skarpetek, rękawiczek i całych garniturów wełnianych dla Sz. PP. myśliwych. Sprzedaje takowe, jak również i wszelkie inne Towary Galanteryjne po cenach przystępnych. (3—1)

**! Konkurencja !**  
**Fabryka Kopert**  
**Z. SCHOENFELDA**  
przy ul. Dzikiej № 1 (róg Nowolipek) w Warszawie  
polecą w najrozmaitszych gatunkach koperty, sekretniki, toreblki do prób i inne wyroby papierowe. Telefonu Nr. 855. (P. i S-ka 5699) (5—1)  
**Poszukuje się osoby dobrego towarzystwa do wspólnej NAUKI KROJU** systemem Wortha. Wiadomość w Redakcyi. (0—5)

**NIEMKA lub POLKA**  
z dokładną znajomością języka niemieckiego, dobrych zasad i powierzchowności, inteligentna, w wieku do lat 30, potrzebna do opiekowania się dzieckiem i domem. Tylko osoby z temi warunkami zechcą się zgłaszać po bliższe wiadomości do mieszkania reagenta Gogolewskiego w Piotrkowie. (3—1)  
**Kupię 200,000 kubików**  
**BALI**  
dębowych, jesionowych 3 cale grubych, od 12 cali szerokich, sosnowych 9 cali szerokich. Oferty nadsyłać: Warszawa, Chłodna № 45 Wierciński. (P. i S-ka 5660) (3—1)  
**Morwy białej**  
parę tysięcy sztuk 3-eh letniej jest do sprzedania po 15 kop. sztuka — w Suchcicach (gub. piotrkowskiej) przez Bełchatów. (3—2)

**Rubli 4000**  
małoletnich, do wypożyczenia w całości lub częściowo, na domy w Łodzi, Piotrkowie lub Częstochowie; procent umiarkowany. Wiadomość u adwokata przysięgłego Czyńskiego w Piotrkowie ulica Petersburska, dom 88-rów Bergemana. (3—3)  
Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą  
**„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”**  
otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 461.  
Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.



# OLSZEWICZ & KERN

BIURA TECHNICZNE

Warszawa, Sielce, Kijów, Odessa,

Królewska 16, pod Sośnowicami, ul. Kreszczałik, ul. Richelieu 8.

**polecają:**

Kompletne urządzenie światła elektrycznego.—Instalacje telefonów i piorunochronów.—Kotły i maszyny parowe.—Wodomierze.—Armatury do kotłów i maszyn parowych.—Motory naftowe i gazowe.—Angielską stal narzędziową i pilniki.—Pasy skórzane, balatowe, płócienne, z szerści wielbłądziej etc.—Rury żelazne do wody, gazu, pary etc.—Pakunki gumowe, azbestowe, amerykańskie etc.—Węże parciane i gumowe.—Szrubunki.—Szkła wodowskazowe francuskie i angielskie.—Sikawki pożarne i pompy.—Maszyny do obróbki metali i drzewa.—Automatyczne wagi do zboża „Chronos“.

!Duże składy wszelkich technicznych artykułów!

(3-1-2)

# EXCELSIOR Grand Champagne

Najwyżej zatwierdzonej firmy

„Société Vinicole“ w Odessie,

wino wyrabiane przez renomowanych kawistów francuskich rzeczywicie na sposób w Szampanii praktykowany i cieszące się oddawna ogólnym uznaniem. Znajduje się we wszystkich składach win w Warszawie i na prowincyi.

(5-1)

## Pracownia sukien damskich JADWIGI LATAŃSKIEJ

przy ulicy Odeskiej w domu dawniej Dzwonkowskiego przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres ubiorów damskich wchodzące, które jako uczennica *Daleszyńskiej* wykonywa *gustownie*, oraz spiesznie i po cenach możliwie niskich.

(3-3)

Wysokiej dobroci TYTONIE

## SALONIKA

w cenie od rs. 1 kop. 52 do rs. 6 za funt,

sprzedają:

Kalinowski i Przepiórkowski

w Warszawie Hotel Europejski

i  
P. Kołodziejowski i S-ka

Nowy Świat 51, róg Wareckiej.

(W. B. O. 4694)

(6-5)

# Towarzystwo Ubezpieczeń „ROSYJA”

Najwyżej zatwierdzone w 1881 r.

w St.-Petersburgu, Wielka Morska Nr. 37.

Zakładowy i rezerwowy kapitały 20,500,000 rs.

Towarzystwo zawiera:

## Ubezpieczenia Życiowe:

t. j. kapitałów i dochodów dla ubezpieczenia rodziny, lub też własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendyjum dla chłopców i t. p., na szczególnie dogodnych warunkach i z udziałem ubezpieczających w zyskach Towarzystwa.

W dniu 1 stycznia 1894 r. w Towarzystwie „Rosyja“ było ubezpieczonych 28,246 osób, na sumę 75,621,010 rubli.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków tak pojedynczych osób, jak i zbiorowe ubezpieczenia oficjalistów i robotników w fabrykach, — ze zmniejszeniem składek asekuracyjnych przez zaliczenie dywidendy.

## Ubezpieczenia od ognia

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju (budynków, maszyn, towarów, mebli i t. p.)

## Ubezpieczenia transportów

na rzekach, morzach i drogach lądowych; ubezpieczenie kadłubów statków.

Deklaracje na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w St. Petersburgu (Wielka Morska dom własny Nr. 37), Jeneralna Reprezentacja w Warszawie (ul. Niecała Nr. 8) i agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Bilety asekuracyjne na ubezpieczenie pasażerów od nieszczęśliwych wypadków, w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowymi, wydawane są na stacjach kolei żelaznych i na przystaniach statków parowych.

(3-1)

## Skład Win i Towarów Kolonijalnych

W. Zaleskiego w Piotrkowie.

Poleca: WINOGRONA Badeńskie kuracyjne codziennie świeże; wina tokajskie stare lecznicze; cognaki różnych firm, główny skład „Bisequit & Dubouche & C-o”; herbatę firmy „A. Kuzniecowa & C-o“ z Moskwy, biorącym za rs. 50 odstępuje się kupiecki rabat; wina czerwone Feslauer Goldeck i Br. I. & W. Sinadino z Odessy. PIWO RYGSKIE WALD-SCHLÖESCHEN, biorącym koszykami oddaje po cenie niższej.

(6-5)

## FRANCUZKA

świeżo przybyła z Lyonu może dać godzinę konwersacji. Wiadomość w Redakcyi.

(4-4)

## CHŁOPCY

potrzebni są na praktykę do cukierni SZYMAŃSKIEGO w Piotrkowie. — Od kandydatów wymagane jest przynajmniej 2-klasowe wykształcenie i towarzyska ogląda. (6-6)

## Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa.

(26-15)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 27 powieści p. t. „ZEMSTA”, przekład z francuskiego.

Marcela poszła na strych i uważnie go śledziła. Pracował jakiś czas w ogrodzie, potem rozjeżdżał się wokoło i szybko podążył do krzaków, w których wczoraj pracował; zniknął na jakies półgodziny i po wróciłszy, poprawował jeszcze czas jakiś i oddał się. Skoro tylko odszedł, Marcela poszła zbadać miejsce, w którym go widziała. Długo szukała nadaremnie. Widać nie było, że kopano tu ziemię. Musiał tam być ktoś ukryty, skoro Gerard zamieszkał tam kosz z żywnością. Mimo usilnych starań nie odkryła jednak nic.

Przezucnie mówiła jej, że to rzecz dla niej ważna, że zbadałszy tę tajemnicę, odszukałaby drogę, którą udaboby jej się uciec. Nazajutrz skoro świt ukryła się w gęstwinie i oczekiwala. Gerard przyszedł istotnie, przyniósł taki sam kosz, jak wczoraj. Za pomocą drga odważył wielki kamień i spuścił się w głąb ziemi. Po pewnym czasie powrócił, kamieniem zakrył wejście i odszedł, nie wiedząc, że był śledzony.

Marcela pobiegła w to miejsce, kamienia jednak ruszyć nie mogła. Nie dała przecież za wygraną. Po stanowila sobie, bądź co bądź, odkryć drogę tajemniczą. Musi znaleźć drogę taki i odwalić ten kamień; może uciec zdoła, a może też odkryje, kto jest tym tajemniczym więźniem, któremu noszą żywność i zdoła się zemścić na męzku.

— 219 —

— Jestem z was zadowolony — powiedział Maurycy. — A teraz trzeba go bądź co bądź wyrwać z tego piekła.

— I to jaknajprędzej panie — zawołał Harry, — jeżeli go tam zostawimy jedną noc, nie będzie po co chodzić.

Właściciel kuźnic porwał się na łóżku, ale opadł bezsilnie.

— Jakie to nieszczęście — rzekł — że w takiej właśnie chwili nie mogę być z wami!

— Jeżeli pan pozwoli wyjawic biednemu murzynowi swoje zdanie — rzekł — to powiem otwarcie, że to może i lepiej. Wiedząc, że pan jest chory, Rodław nie przypuści, byś pan porwał pana Jerzego, a my zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, by go ocalić.

— Być może; w każdym jednak razie wolalby być z wami. Idź teraz i śpij dzień cały, by wypocząć i mieć siły na dzisiejszą nocną robotę!..

W ciągu dnia sporządzono hamak w ten sposób, by mógł być niesiony przez dwóch lub też czterech ludzi i przygotowano odpowiedni koc do owinięcia chorego.

Na sąsiedniej plantacyi panowało niezwykle pogębienie. Ellen była, jak mówiliśmy, aniołem niewolników. Jerzy usuwał z przed oczu ojea drobniejsze przewinienia i dzięki tym dwojgu ludziom, nieszczęśliwi doznawali jakiejś takiej ulgi. A położenie ich było jeszcze cięższe, niż na plantacyi Maurycyego, przed jego przybyciem. Rodław chciwy i żądny uciech, podsycał jeszcze przez najstarszego syna, chwytając się wszelkich środków, by powiększyć swoje dochody. Handel

dze nie znikło. Przyniosła matę i rozciągnęła ją na ziemi. Wtedy dopiero odetchnęła.

Było już południe.

Zdaleka dobiegł ją ryk czarunki, której nie wydała dotąd. Przygotowała śniadanie, z trwożą oczekując przysięcia Maurycyego.

Napóżno jednak nastuchiwala, czy nie zaskrzybia drzwi zagrody. Była zmęczona pracą fizyczną i wyczerpana wrażeniami.

Przyszedł jej nagle na myśl, że Maurycy, by ją ukarać, gotów jest wymyślić nowe jakie tortury... A gdyby tak nie powrócił więcej... Gdyby ją skazał na wieczną samotność... a gdyby umarł i gdyby o niej tu zapomniał...

Zdawalo jej się, że umysł jej zamienia się. Gdyby Maurycy tu był, rzuciła by się przed nim na kolana i błagała o litość.

Przypomniała sobie nagle obelżywe słowa, które mi ją w nocy obrzucił i twarz jej pokrył rumieniec wstyd.

Nie jadła nic, oczekując wieść, czy nie przyjdzie. Po południu murzyn wszedł do zagrody i przyniósł kosz żywności. Był widac głuchby i niemy, lub miał wydane odpowiednie rozkazy, bo na wszystkie jej pytania odpowiadał milczeniem.

Całą noc spędziła bezsenne, bo skoro tylko przykniega oczy, stawała jej w nich scena ubiegłej nocy. Skoro świt, Gerard wszedł z dwoma koszami, jeden z nich postawił na progu kuchni, drugi zabral ze sobą do warzywnego ogrodu.

— 218 —

Nóż zemknął się po żebrze, podnosi go więc i chce uderzyć powtórnie...

Ale właściciel kuźnic, zbroczony krwią, zrywa się teraz i wyrwa jej z ręki nóż. Schylony nad nią, chwyta ją za ręce i gnie ją ku ziemi.

Krew płynie z jego rany, obryzguje ją całą... drzy cała...

— Łaski! łaski! — woła nakoniec.

Ah! jakże żywo stanęła Maurycemu w pamięci scena, która się odbyła przed rokiem, podczas pożaru w Crésance!..

Tak samo, jak dziś czołgała się u nóg jego i błagała litości. Ogarnia go wstęt.

Popchnął ją, aż potoczyła się na podłogę.

— Podła! — wybuchnął — podła! tylko o litość błagać potrafisz!...

XIX.

### Zabójczyni i ofiara.

Rana Farjalla była bolesna, ale nie groźna. Osłabił go tylko wpływ krwi. Przycisnął też obydwoma rękami ranę, przeszedł do kuchni i tu za pomocą kilku serwet obandażował się.

Czuł mimo to, że siły go opuszczają, pospieszył więc wyjściem z zagrody, by się leczyć i nie pozostawić



Kąpiel uspokoiła ją trochę; nie mogła jednak spojrzeć, dopokąd w domu istniały ślady jej zamachu. Kilka godzin ciężkiej pracy trzeba było użyć, by doprowadzić do porządku pokój Maurycego. Pomimo wszelkich usiłowań Marceli, krwawe piętno na podło-

na od krwi wodę, obmywająca jej śnieżne ciało. Wzięła kąpiel i z przerażeniem patrzyła na zabarwione sploty poplamione były krwią; spojrzała na rękę i one nie powalać nóg; przeszła do swego pokoju, zdjęła powożącą sobie, że jest nią zalana. Ostrożnie, by Nie miała lustra, nie mogła się o tem przekonać. Może i na twarzy miała krew?..

Może i na twarzy miała krew?..  
brunatną już cieczę.  
Sporządziła na siebie, była cała zalana krwią, rękę jej, suknią, włosy—wszystko zbrozone było i zlepione. Szevoka, brunatna struga stała kolo łózka.

Wokoło.  
oprytomniała zupełnie, podniosła się i spojrzała mi; nie miała jednak siły wstać. Po chwili dopiero Skoro słonec weszło, ocknęła się i uniosła na zie-

może już tu zostanie na wieki sama...  
oddalającego się męża i przemknęło jej przez myśl, że hania, gdyby była pewna, że uda jej się lepiej. Słyszała jednak swego kroku i czuła, że ponowiłaby go bez wahania i wstrętem względem samej siebie. Nie żalowała Myśl o dokonanym zamachu przejmowała ją i trwa-

się ani podnieść.  
domosć tego co się stało, ale nie była w stanie poruszyć

bez opieki Ellen, móżdż dopomóżdż jej bratu i opiekować się nadal podwładnymi, którzy w nim całą nadzieję pokładali.

Teraz wyrzucał sobie, że zaufał niecierpiwości Marceli. Oddawna przewidywał, że knuje coś przeciwko niemu. Poprzedniej nocy słyszał ją snującą się po domu. Nie przyszło mu nawet na myśl zabezpieczyć się od niej, przybić zasuwkę do swoich drzwi. Pragnął obserwować ją i dowiedzieć się, jak daleko zdolną jest się posunąć. A gdyby tak była trafiła w serec...

Czuł teraz, że człowiekowi, mającemu obowiązki, nie wolno lekkomyślnie narażać życia.

Przeszedł oświetlone przez księżyc podwórze. Przy drzwiach opuściły go siły. Odpoczął chwilę i szedł dalej, opierając się i odpoczywając co chwila. Doszedł nareszcie do domu i obudził śpiącego w przedpokoju murzyna; powiedział mu, że skaleczył się przypadkiem, polecając przywołać starej Morfei, murzynki, słynącej w całej wsi z umiejętnego leczenia ran.

Stara przyszła natychmiast z pudłem pełnym ziół. Obmyła starannie ranę i przyłożyła na nią okład przez siebie sporządzony.

W całej wsi zapanowała nieopisana trwoga. Na wieść, że pan ich i ojciec, jak nazywali Maurycego, leży chory, powstał żal ogólny. Teraz dopiero, gdy obawiali się go stracić, zrozumieli, czem był dla nich.

W parę godzin dopiero wieść, że pan czuje się lepiej uspokoiła biedaków.

Marcela, pchnięta przez Maurycego, pozostała przez długi czas w półomdleniu. Miała zupełną swia-

my z ręk tych katów, nie pozycje on długo.  
wiedziałem jeszcze wszystkiego. Jesli go nie wyrwie-

— Nie panie, nie tylko nie przesydzam, ale nie po-  
— Czy tylko nie przesydzasz Harry?

Maurycy zakrył twarz i zbladł jak śiana.  
kryte ranami.

taży; to też na nogach nie ma skóry, a całe ciało ma po-  
za ręce do komi i wiekli tak po kamieniach, aż do plan-  
— Tak panie. Skoro go dopędzili, przywiązali go

— Co takiego?.. Zdarło?  
są zupełnie zdarło.

sznurzy te tylko utrzymują jego ciało, nogi jego bowiem  
— Pan Jerry przywiązany do słupa pod rękę;

— Coś widział Harry?  
działają rzeczy.

pawilonie i widziałem wszystko... Straszne się tam  
— Panie!—rzekł w progę.—Byłem w przeklętym

Nad ranem Harry wszedł do pokoju.  
i o losach jej brata.

o wdzięcznym dziewczęciu, które było pod jego opieką  
o strasznej nienawisci, tak niedawno kochanej kobiety,  
na rękę Morfei. Przepędził noc bezsenne, myśląc

Maurycy leżał w łóżku z raną starannie opatrzo-  
Ojciec niewolnika.

— Opowiedz wszystko, co wiesz.

— Z trudnością i nadzwyczajnymi ostrożno-  
ściami wczoraj do ogrodu, w którym stoi przekle-  
ty pawilon. Skorośmy się podczołgali pod okno,  
zobaczyliśmy przywiązanego do słupa młodzieńca;  
nad nim stał Radlaw i Freyer i zachęcali dwóch mur-  
zynów, by nie żalowali razów. Naliczyliśmy sześćdzie-  
siąt plag wymierzonych p. Jerzemu. Stracił przytomność  
i ciało jego zwisło na przytrzymujących go sznurach.

— Nie można badać go dłużej — rzekł Radlaw —  
musimy przerwać operację. Powrócimy tu, skoro bę-  
dzie lepiej i musi wyśpiewać nam wszystko. Oddalili  
się, a ciało biednego męczennika zostawili w pawilonie  
przeklętym na pastwę moskitom, które go rojami  
obsiadły.

— I zostawiliście go w tym stanie?..

— Broń Boże!.. Skoro tylko wszystko na planta-  
cyi ucichło, wsunęliśmy się do pawilonu. Przyniosłem  
wody i otrzeźwiłem omdlałego; Abder obmył jego rany  
i przyłożył na nie gojące okłady.

— A czy Abder zna się na tem?

— To syn Morfei. Zna wszystkie jej sekrety. Po-  
zostaliśmy przy nim całą noc i doprowadziliśmy go do  
przytomności. Powiedziałem nieszczęśliwemu, żeby nie  
tracił odwagi, że pan czuwa nad nim i że wieczorem  
przyjdziemy po niego. Tymczasem Abder ukrył się  
w pawilonie, w jakiejś starej szafie i, od czasu do czasu  
daje mu napój, uspakajający gorączkę i obmywa jego  
rany.